



Chrystus się rodzi, nas oswobodzi...

Drodzy Rodzice Adopcyjni naszych dzieci w Afryce.

I znów przyszło nam świętować z radością Tajemnicę Wcielenia Słowa Bożego. Jezus nam się narodził i ukazał się światu. Gwiazda przyprowadziła do Betlejem trzech Magów, którzy oddali Dzieciątku Nowonarodzonemu kosztowne dary: ZŁOTO, KADZIDŁO i MIRRĘ. Co ja przygotuję dziś Jezusowi z okazji Uroczystości Jego Narodzenia? Życzę, Wam Kochani i sobie, abyśmy poprzez okres Adwentowy uzbierali jak najwięcej dobrych uczynków i złożyli je duchowo u stóp Dzieciątka w Dzień Bożego Narodzenia. Radosnych, pełnych Pokoju i Miłości w gronie rodzinnym Świąt Bożego Narodzenia.

Już stało się tradycją, że do życzeń świątecznych dołączam garść informacji z naszego pola misyjnego. Kochani, mówi się „ że pieniądz nie daje szczęścia”, a ja pragnę tym razem ukazać Wam, że pieniądz może uszczęśliwić człowieka. Przykładem są nasze dzieci, część z nich na pewno by nie poszła nigdy do szkoły i analfabetyzm rozszerzałby się z roku na rok. Nasze dzieci zaadoptowane w Kamerunie czy w Rwandzie są szczęśliwe, radość widać na każdym kroku z tego, że mogą chodzić do szkoły. Już pisałam wcześniej, że idąc do szkoły, mniej pracują fizycznie na polu, dostaną lek gdy są chorzy lub od czasu do czasu coś do zjedzenia do syta. Gdy zajdzie potrzeba dostaną artykuły szkolne czy ubranie.



Ci, Państwo, którzy macie adopcję od dłuższego czasu, zapewne pamiętacie jak robiłam zbiórkę na operację dziecka Charlin, to ten chłopczyk na zdjęciu. Proszę zwrócić uwagę na jego nóżki, on był postawiony na nogi tylko do zdjęcia na placu szkolnym, sam nie zrobił kroku. Jego brat starszy przynosił go do szkoły na plecach, sadzał na ławce szkolnej w klasie i po lekcjach wracał, aby go zabrać do domu. I tak było każdego dnia. Do domu ścieżką przez busz musieli przejść kilka kilometrów. Charlin pochodzi z bardzo biednej rodziny, mama prawie niewidząca i kilkoro rodzeństwa. On jest jednym z młodszych. Bardzo chciał chodzić do szkoły. Kiedy otrzymałam to zdjęcie do adopcji, zrozumiałam od razu, że to dziecko potrzebuje czegoś ode mnie. Jego wzrok tak mnie dotknął, że musiałam nawiązać kontakt z misjonarką s. Orencją, aby nim się zainteresowała bliżej. Powiedziałam, że wszystko zrobię aby mu pomóc. Wtedy właśnie dowiedziałam się, że to dziecko nie chodzi, ma bardzo

chore nogi i pełne otwartych ran. Dzięki Waszej pomocy, a odzew był zaskakujący, został zoperowany, obie nogi

na raz , cierpiał bardzo, długo leżał w szpitalu ( a pobyt w szpitalu płatny ) bo w domu nie było warunków.

Po pięciu latach gdy byłam w Kamerunie, rozpoznałam go w jednej z klas szkolnych w ubogiej szkole na wsi. Poprosił s. Orencję, aby mógł mi pokazać jak biega. Widziałam na własne oczy jego bieg i jeszcze bardziej jego szczęśliwe oczy. Mówił mi, że gra w piłkę z kolegami i pomaga w pracy na polu. Dziś, miło popatrzeć na to zdjęcie. Jego roześmiana buzia i szczęśliwe oczy oraz ubiór. Pieniądze dobrze wykorzystane dają szczęście. Charlin jest przykładem wielu szczęśliwych dzieci zaadoptowanych przez nas. Chwała Panu.



Pragnę jeszcze przypomnieć kilka praktycznych spraw związanych z adopcją.

Na nowy rok szkolny 2020/21 wpłacamy już od I-VII 2020r. pamiętając o wpisie na przekazie bankowym w tytule: ad. serc..... i tu wpisujemy imię siostry misjonarki, która zajmuje się waszym dzieckiem, podaję imię siostry wraz z dzieckiem. Ułatwiacie mi przez to w mojej pracy. Nie wpisujemy imienia dziecka, bo się powtarzają, jeżeli korzystamy z konta osoby drugiej, wpisujemy też swoje nazwisko, podane mi przy zapisie do adopcji. Bardzo dziękuję za uszanowanie mojej prośby.

W tym roku szkolnym nie przyjmuję nowych rodziców adopcyjnych, ponieważ mam mało dzieci. Pewnie się zdziwicie, że w Afryce tyle biedy, a siostra pisze o braku dzieci. Zamknęliśmy jedną placówkę misyjną, a drugiej jeszcze nie otworzyliśmy. Od września mamy nadzieję, że przedszkole nowe będzie już funkcjonowało. Zamykanie placówek jest na misjach rzeczą naturalną, jedni misjonarze przychodzą, drudzy odchodzą, powodów jest wiele. Wiele dobra tam siostry uczyniły, byłam osobiście na tej misji dwa razy, widziałam stare i nowe szkoły, przedszkola, przychodnię, pomoc ludziom starszym i chorym. Prawdopodobnie ktoś na to miejsce przyjdzie i dalej będzie się szerzyła chwała Boża. Szkoła naszych dzieci adoptowanych została opłacona na cały rok 2019/20. Nikt nie jest tym faktem poszkodowany.

Chcę wyjaśnić jedną rzecz: kilka osób mnie o to pytało, a chodzi o listy dziecięce czy laurki dzieci przysłane do was. Są rodzice, którzy kolekcjonują listy dzieci i pytają mnie, dlaczego charakter pisma dziecka jest tak bardzo różny. Otóż mam prostą odpowiedź, zdarza się , że dziecko sprytniejsze napisze za siebie i za koleżankę, czy kolegę obok. Listy dziecięce pisane są zazwyczaj w szkole na lekcji, nieraz widzę, że list podpisany przez chłopca a na nim jest dorysowany kwiatek. Od razu wiem, że to zrobiła koleżanka. Inaczej jest u młodzieży, oni piszą sami poza szkołą, misjonarka ich mobilizuje, kiedy przychodzą po pomoc. Chcę Wam powiedzieć, że pisanie listów jest wielkim przedsięwzięciem. A pomyślny, które dziecko nasze w rodzinie napisałoby list do kogoś w Afryce. Dziecko nie rozumie pomocy, to czują rodzice.

**Na zakończenie, chcę zaznaczyć, że w dowód wdzięczności za Waszą pomoc dzieciom i ich rodzinom, w Waszej intencji zostały odprawione dwie Msze św. jedna u Matki Bożej na Jasnej Górze i druga w Łagiewnikach w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego, poza tym w Kamerunie i w Rwandzie siostry**

też zamawiają każdego roku Msze św. i uczestniczą w nich dzieci ze szkół. Bardzo serdecznie Wam Wszystkim dziękuję za współpracę i życzę opieki Bożej w 2020 r.

s. Teresa Gieńko, koordynatorka adopcyjna z Poznania